Cena 2 zł. Kraków, Poniedziałek 18 lutego 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 14 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Sprawa armii Andersa na Radzie Bezpieczeństwa

Londyn (BBC). W dniu wczorajszym wpłynęło na Radę Bezpieczeństwa memorandum rządu jugosłowiańskiego w sprawie wojsk gen. Andersa. Mimo zdecydowanej postawy Jugosławii memorandum nie znalazło się jeszcze na porządku dziennym Rady.

Londyński »Times« rozpatrując to wydarzenie pisze, że dalsze utrzymywanie armii polskiej teraz, kiedy wojna już się zakończyła, nie ma żadnych konkretnych podstaw. Sytuacja jest tym bardziej kłopotliwa, że antysowieckie nastroje korpusu oficerskiego tej armii są powszechnie znane i nie przyczyniają się bynajmniej do polepszenia stosunków między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. Tym niemniej jednak, należy sobie zdać sprawę, że Anglia nie może od razu zlikwidować armii Andersa, gdyż dla ludzi, którzy bronili ją w najcięższych dniach wojny — czuje duże zobowiązania.

Zbrodniarze wojenni przed sądem greckim

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, że w Atenach rozpoczął się pierwszy proces przestępców wojennych państw osi, którzy dopuścili się zbrodni na terenie Grecji. Są to członkowie włoskich, niemieckich i bułgarskich wojsk okupacyjnych.

Oskarżyciel publiczny, Parakiriakopulos oskarża zbrodniarzy o morderstwa, masowe wysiedlenia, palenie wsi, nieusprawiedliwione aresztowania i systematyczne terroryzowanie ludności.

Truman będzie kandydował

Waszyngton (PAP) Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż prez. Truman zaprzeczył wiadomości, opublikowanej w Stanach Zjednoczonych na początku bieżącego tygodnia, jakoby oświadczył on w czasie rozmowy prywatnej, że nie zamierza kandydować na stanowisko prezydenta w czasie wyborów w 1948 r.

Akcja niemieckich Związków Zawodowych

Monachium (ZAP). W gmachu amerykańskiego zarządu wojskowego w Monachium odbyła się konferencja przedstawicieli międzynarodowej federacji związków zawodowych.

Podczas tej rozmowy Niemcy przedstawili swe postulaty. Na wstępie delegacja niemiecka zapewniła zebranych o przekonaniach demokratycznych niemieckiego świata pracy, by potem sprecyzować wyraźnie niemieckie żądania.

Niemieckie związki zawodowe domagają się zwrotu majątku, zabranego związkom przez hitlerowski Front Pracy, politycznego równouprawnienia oraz,, by traktaty pokojowe nie nakładały na Niemcy większych ciężarów, aniżeli mogą one znieść. Ich zdaniem można by nałożyć na Rzeszę tylko takie zobowiązania, które Niemcy będą mogły wypełnić.

Akcja usuwania Niemców

Warszawa (PAP). Wobec podpisania przez rząd polski umów z władzami okupacyjnymi terytoriów niemieckich od dnia 20 lutego br. rozpocznie się akcja usuwania Niemców z terenów Polski.

Przed rokowaniami w sprawie Syrii i Libanu

Londyn. Koła polityczne Londynu przewidują, że Wielka Brytania i Francja podejmą rokowania w sprawie wycofania wojsk z Syrii i Libanu w czasie, w którym to wycofanie będzie możliwe. Wprawdzie Rada Bezpieczeństwa nie powzięła formalnej decyzji w tej sprawie na skutek veta złożonego przez Wicekomisarza Spraw Zagranicznych Wyszyńskiego, lecz większość Rady po odmówieniu przyjęcia poprawek zgłoszonych przez delegację ukraińską wypowiedziała się za wnioskiem sformułowanym przez Stettiniusa. — Wyszyński powołując się na statut ONZ wskazał, że decyzja ta jest nieformalna, gdyż do prawomocności uchwał wymagane jest wyrażenie zgody przez wszystkie wielkie mocarstwa, a Związek Radziecki, wobec nieprzyjęcia poprawek popieranych przezeń, zgody tej wyrazić nie może. Z kolei przemawiali przedstawiciele Wielkiej Brytanii Bevin i Francji Bidault, którzy podkreślili zgodność wystąpienia Wyszyńskiego z przepisami statutu i imieniem swych krajów zapewnili Radę, że kraje te podejmą rokowania zgodnie z przeważającą opinią wyrażoną w głosowaniu. Po zamknięciu obrad Wyszyński i Bevin wymienili długi uścisk dłoni i klepali się po ramionach.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się 21 marca b. r. w Nowym Jorku.

Londyn (PAP) Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa większość delegatów wypowiedziała się za podjęciem bezpośrednich pertraktacji pomiędzy Francją i Wielką Brytanią z jednej strony, a państwami Bliskiego Wschodu z drugiej w sprawie ustalenia dokładnej daty wycofania wojsk brytyjskich i francuskich z Syrii.

Rada Bezpieczeństwa największym osiągnięciem

Londyn (PAP) Członek delegacji francuskiej Paul Boncour, który był przez 15 lat przedstawicielem Francji w Lidze Narodów, oświadczył korespondentowi Agencji Reutera, iż największym osiągnięciem Generalnego Zgromadzenia ONZ jest powołanie do życia Rady Bezpieczeństwa oraz sztabu wojskowego.

Rada Bezpieczeństwa dałą dowód, iż nie zawaha się przed rozpatrywaniem najbardziej zawiłych zagadnień politycznych. Sztab wojskowy da Radzie Bezpieczeństwa siłę militarną na poparcie jej decyzji

Usunięcie Irańskiego szefa sztabu

Teheran. W poniedziałek wyjeżdża do Moskwy delegacja irańska, celem prowadzenia bezpośrednich rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie pozostawania wojsk radzieckich na obszarach Iranu. — W przeddzień wyjazdu ogłoszono oficjalnie o usunięciu ze stanowiska dotychczasowego szefa sztabu irańskiego, który był uważany za reakcjonistę i znany ze swych sympatii probrytyjskich.

„Prywatna Armia"

Londyn (PAP). Korespondent »News Chronicle« donosi z Wenecji, że gen. Anders udzielając wywiadu oświadczył, iż »nie utrzymuje żadnego tajnego kontaktu z Polską«.

Oficerowie niniejszych stopni byli mniej dyskretni niż gen. Anders — pisze korespondent. Jeden z nich powiedział mi, że ma regularne wiadomości z Polski za pomocą tajnych środków. Armia Andersa nie pełni właściwie żadnych realnych funkcji. Pokazano mi mapę z oznaczeniem punktów, gdzie nagromadzono nieprzyjacielski materiał wojenny, którego ta armia rzekomo strzeże, ale materiał ten można by przecież, jak w innych wypadkach, porozdzielać. Ta prywatna armia nie odpowiada przed żadnym rządem, ma natomiast odpowiedni na razie teren i środki techniczne, ażeby stać się potężnym ośrodkiem intrygi, propagandy i tajnej roboty wywrotowej, i ostatecznie może być użyta do sabotowania reżimu polskiego, do zagrożenia Bałkanom i do innych celów. W praktyce Anglicy nie mogą temu zapobiec dopóty, dopóki korpus ten istnieje.

Testament Grunwaldu

W historycznym pałacu na Hradczynie odbyło się uroczyste otwarcie rokowań pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Ze strony Polskiej w obradach biorą udział: Min. Spraw Zagranicznych Ob. Wincenty Rzymowski, Min. Adm. Publicznej Ob. Władysław Kiernik, Min. Sprawiedl. Tow. Świątkowski, Min. Żeglugi i Handlu Zagr. Tow. Jędrychowski oraz szereg wyższych urzędników odpowiednich resortów. Czechosłowacja delegowała do obrad swego Min. spraw zagranicznych Jana Massaryka, wicemin. tegoż resortu Wlado Clementis, Min. Handlu zagranicznego Ripka, Min Oświaty Narodowej Nejedly Min. Zdrowia Prochaska, Min. Aprowizacji Majera. W obradach biorą również udział poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny R. P. Stefan Wierbłowski oraz poseł nadzwyczajny Czechosłowacji i min. pełnomocny Józef Hejret.

Powitalne przemówienia zostały wygłoszone w bardzo ciepłym tonie. Min. Jan Masaryk podkreślił w swym przemówieniu, że „nasze kraje stały się niemal jednocześnie celem niemieckiej inwazji i ludność słowiańska cierpiała pod terrorem nazizmu a jednak nie ustała w swej walce o wolność wierząc, że nadejdzie chwila, która przyniesie znowu wyzwolenie i wznowienie niezależności państwowej. W tej okropnej wojnie zdobyliśmy decydujące zwycięstwo nad prusackim, wielkoniemieckim, walhalistycznym imperializmem. Nasze wolne państwa stanęły obecnie przed zadaniem zabezpieczenia się raz na zawsze przed nowymi próbami napaści oraz przed „drangen nach Osten".

Rozpoczynającym się w Pradze rokowań słowa Min. Massaryka mogą wróżyć jak najlepsze wyniki. Zagadnienia, które stoją przed wysłanymi przez oba rządy delegacjami są bezsprzecznie trudne, ale tylko w tym wypadku trudne, gdy będzie się sprawę traktować z punktu ciasnych horyzontów. Jeśli obu narodom — a bezsprzecznie tak jest — chodzić będzie o uregulowanie swych stosunków sąsiedzkich na podstawie ideału wolności, demokracji społecznej i gospodarczej — to wówczas należy się spodziewać, że w krótkim czasie wszelkie sporne drobiazgi natury terytorialnej zostaną załatwione po linii wspólnego dobra, po linii wspólnego wkładu w dzieło odbudowy światowego pokoju.

Na kilka miesięcy przed wojną robotnicy Warszawy gościli przedstawicieli czeskiej młodzieży demokratycznej. Spotkaniu temu niezbyt pomyślne przyświecały gwiazdy. Z jednej strony lęgła się zdrada Hachy, z drugiej strony zdrowe odruchy narodu Polskiego tamowała polityka Becka. Ale podczas serdecznych przemówień padło jedno słowo „Grunwald": Wspólnota walki całego słowiańskiego świata, w którym Czechów reprezentował wielki mąż Jan Żiżka, dała wówczas piorunujące zwycięstwo nad imperializmem niemieckim. Dziś jesteśmy żywymi świadkami drugiego takiego zwycięstwa. Zwycięstwa żywiołu słowiańskiego nad rozbójniczym imperializmem krzyżackim. Nie trzeba więc, aby wyniki tego zwycięstwa rozproszkowały się w jakichkolwiek bądź kłótniach, bowiem utrwaleniem tego zwycięstwa jest moc polega Słowiańszczyzny.

Jan Dąbrowski.

Minister Stańczyk na zebraniu

przyjaciół O. N. Z.

Londyn (PAP) Próbą wciągnięcia szerokich mas w krąg współpracy narodów było przyjęcie przedstawicieli Narodów Zjednoczonych przez szarego człowieka Wielkiej Brytanii, zorganizowane przez stowarzyszenie przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych. Olbrzymi gmach Albert Hall, budową swą przypominający teatr, został wypełniony do ostatniego miejsca Parter był zarezerwowany głównie dla delegatów na konferencję i przedstawicieli wszystkich miast angielskich.

Zebranie zagaił marszałek Aleksander, znany ze swej kampanii w Afryce i we Włoszech. Rozległa się pobudka, po której przez powstanie oddano cześć zmarłym w czasie ostatniej wojny. Następnie zagrały kobzy i na salę wkroczyło 51 żołnierzy, z których każdy niósł sztandar jednego ze zjednoczonych narodów.

Po umieszczeniu flag wokół podium cała sala przeskandowała wstęp do karty Narodów Zjednoczonych. Podniosłe przemówienie wygłosili: arcybiskup Canteburv, sir Walter Citrine — przedstawiciel Związków Zawodowych, córka Lloyd George'a, przewodniczący Generalnego Zgromadzenia ANZ Spaak, wdowa po wielkim prezydencie Stanów Zjednoczonych pani Eleonora Roosevelt, polski Minister Pracy i Opieki Społecznej — tow. Jan Stańczyk oraz brytyjski wiceminister spraw zagranicznych Noel Baker.

Na zebraniu tym tow. minister Jan Stańczyk wygłosił następujące przemówienie:

Panie przewodniczący, Panie i Panowie.

Dziękuję w imieniu własnym i mego narodu Organizacji Zjednoczonych Narodów za umożliwienie mi wypowiedzenia tych kilku słów do tego historycznego Zgromadzenia, na którym znajdują się przedstawiciele 51 narodów, złączonych najwspanialszą myślą i dążeniami do zapewnienia światu trwałego pokoju i trwałej międzynarodowej współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Bohaterstwem naszych żołnierzy, niezmiernym wysiłkiem robotników, ofiarami i cierpieniami narodów zjednoczonych osiągnęliśmy zwycięstwo nad tyranią hitleryzmu i faszyzmu. Obecnie stanęliśmy przed równie wielkim i trudnym — a nawet większym i trudniejszym — zadaniem, bo przed obowiązkiem zorganizowania wzajemnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między narodami i ludźmi w sposób taki, aby już nigdy nie mogły się powtórzyć w dziejach ludzkości zbrodnie nowych wojen.

Dla wszystkich narodów zjednoczonych i miłujących pokój wojna ta była okrutna, ale wierzcie mi, że nie przesądzam, że była ona najokropniejsza dla mego kraju i mego narodu. Niemiecki okupant wymordował 6 milionów najlepszych naszych obywateli, pozostawił nam w spuściźnie milion sierot, półsierot, wdów, inwalidów i ofiary obozów koncentracyjnych ze zniszczonym zdrowiem. Zburzył nasze miasta, zniszczył nasze życie gospodarcze, zrabował nasze dobra kulturalne.

Zrozumiecie zatym, drodzy przyjaciele, jak głęboko my, Polacy, pragniemy, by Międzynarodowa Organizacja Bezpieczeństwa dała narodom taką organizację, która by je raz na zawsze pozbawiła strachu przed wojnami, konfliktami gospodarczymi i niedostatkiem. Wierzę, że zgromadzeni na konferencji przedstawiciele 51 narodów szczerze pragną zapewnić światu taką przyszłość. Ale doświadczeni nauką przeszłości, musimy ciągle pamiętać o tym, że za trwały pokój i szczerą współpracę międzynarodową trzeba płacić wieczną czujnością. Tylko wówczas pokój i przyjazna współpraca polityczna, gospodarcza i kulturalna między narodami będzie trwała, gdy oprze się nie tylko na woli nielicznych przedstawicieli i dyplomatów, lecz na woli ludów.

Stowarzyszeniu przyjaciół ONZ należy się wdzięczność za doprowadzenie do tak wyjątkowego zgromadzenia, które przez wzajemną wymianę myśli i pragnień wyraża w sposób wybitny swą myśl, którą niegdyś Polacy rewolucjoniści, walczący na barykadach francuskiej rewolucji i w walkach wolnościowych Stanów Zjednoczonych, wypisali na swoich sztandarach: że tylko wolni ludzie mogą być sobie braćmi.

Umęczona Polska i tak straszliwie skrwawiony w tej wojnie lud staje do szczerej i wytrwałej współpracy w gronie Narodów Zjednoczonych, ożywiony takim samym duchem, z jakim wytrwale i bohatersko walczył przeciwko tyranii hitleryzmu i faszyzmu w czasie wojny.

Eleanor Roosevelt o Niemcach

Frankfurt n/Menem (ZAP) Małżonka zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, pani Eleanor Roosevelt, przybyła z Londynu do Niemiec na 3-dniowy pobyt. W czasie swego pobytu we Frankfurcie powiedziała ona Niemcom parę słów prawdy. Pani Roosevelt stwierdziła, że obserwując dzieci niemieckie, bawiące się na ulicy, nie zauważyła, by wyglądały one gorzej od dzieci angielskich, których stan zdrowotny jest gorszy aniżeli w roku 1942. „Dzieci niemieckie wyglądają nawet lepiej aniżeli dzieci w kraju, z którego przybywam. Pochodzi to stąd, że dzieci niemieckie w czasie wojny były lepiej żywione od innych dzieci, nie mówiąc nic o niedożywionych dzieciach państw okupowanych, których kosztem żywiono dzieci niemieckie Dlatego też, jeżeli dziś gdziekolwiek zbywa żywności w świecie, to żywność ta w pierwszym rzędzie musi być dostarczona do państw sojuszniczych, do niedożywionych państw oswobodzonych, a nie do Niemiec. Niemcy powinny tegoroczną zimę lepiej przetrzymać aniżeli większość obrabowanych przez Niemców w wojnie państw, dziś jeszcze strasznie cierpiących wskutek dokonanych przez Niemców zniszczeń". (s)

Międzynarodowa konferencja transportowa

Bruksela (PAP) Jak donosi radio brukselskie, dnia 21 lutego ma odbyć się w Brukseli międzynarodowa konferencja, której celem ma być omówienie spraw związanych z organizacją transportu w całej Europie. Konferencję zwołała centralna organizacja europejskiego transportu wewnętrznego.

Nacisk Waszyngtonu na Francję

Nowy Jork (PAP) Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych w Waszyngtonie potwierdził wiadomość, iż Byrnes wysłał depeszę do francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault domagając się, aby Francja zgodziła się na ustanowienie centralnej administracji w Niemczech.

Szubienica za denuncjowanie Polaków

Poznań (PAP) Przed Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu stanęła Maria Schulz, z domu Ekkiert, volksdeutschka 2 grupy, oskarżona o denuncjowanie Polaków do Gestapo. Oskarżyła ona przed Gestapo o wrogie nastawienie wobec Niemców: Ignacego, Skotnickiego, Annę Malwińską i Antoniego Kubiaka. Na skutek jej donosu Skotnickiego osadzono w więzieniu, Marwińską wywieziono do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, Kubiaka zaś osadzono w Dachau, gdzie zmarł.

Sąd skazał oskarżoną za popełnione zbrodnie na karę śmierci przez powieszenie.

Koniec tajnej dyplomacji

Bruksela (PAP) Radio belgijskie donosi, że przewodniczący pierwszego generalnego zgromadzenia ONZ, belgijski minister spraw zagranicznych Paul Henri Spaak, powrócił do Brukseli.

Zapytany o wyniki prac generalnego zgromadzenia, Spaak oświadczył: „ci, którzy sądzą, że wszystkie polityczne, społeczne i gospodarcze problemy ogólnoświatowe zostaną rozwiązane jak gdyby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, będą rozczarowani. Natomiast ci, którzy zdają sobie sprawę z różnicy punktów wyjściowych i początkowych przeszkód, oraz ci, którzy wiedzą, iż pokój będzie wynikiem i nagrodą za początkowe trudności i przeszkody oraz za długotrwałą ciężką pracę, będą zadowoleni. Stworzono organizację, która rozpoczęła swą pracę. Wkroczyliśmy w nową fazę jawnej dyplomacji. Tajna dyplomacja już się skończyła. Stworzono narzędzia, które dopomoże do utrzymania pokoju na świecie".

Delegat USA opuścił Londyn

Londyn (BBC). W dniu wczorajszym opuścił Londyn delegat Stanów Zjednoczonych na generalne zgromadzenie ONZ — Stettinius. Wyjeżdżając oświadczył on, że Narody Zjednoczone nigdy nie zapomną o wkładzie, jaki dała Anglia w czasie wojny, i o nieszczęściach, których doznała. Delegaci Narodów Zjednoczonych nie zapomną również o serdeczności i gościnności, z jaką przyjęli ich Londyńczycy. W San Francisco narodziła się Karta Narodów Zjednoczonych, w Londynie rozpoczęła swe życie i działalność Organizacja Narodów Zjednoczonych. Na zakończenie Stettinius stwierdził, że ONZ jest znacznie mocniejsza i ma o wiele większą przyszłość, niż to sobie działaj wyobrażamy

Niemcy podnoszą głowę

Katowice (ZAP) W ostatnich czasach zaobserwowano na Śląsku niepokojące zjawisko. Mnożą się mianowicie wypadki, że Niemcy, którzy byli „wysiedleni" bądź sami „wyemigrowali", w istocie zaś gdzieś się ukrywali —, powracają do Katowic i innych miast, wyrabiają sobie w taki czy inny sposób dokumenty i próbują nawet zajmować posady.

Demonstracje w Egipcie

Londyn (BBC). W Kairze premier rządu egipskiego Ismail Shidi Pasza ogłosił skład nowego gabinetu.

Demonstracje studentów miały znowu miejsce w ciągu dnia wczorajszego. Demonstrujący żądali kategorycznie natychmiastowego opuszczenia Egiptu przez wojska brytyjskie.

Na Pomorzu Zachodnim brak lekarzy

Koszalin. Wojewódzki Wydział Zdrowia zorganizował we wszystkich miastach powiatowych Pomorza Zachodniego Ośrodki Zdrowia, przy których istnieją również stacje opieki nad matką i dzieckiem. Niezależnie od ośrodków powiatowych zorganizowane zostały — w porozumieniu z P. C. K. — Okręgowe Ośrodki Zdrowia, których celem jest dbanie o zdrowie ludności wiejskiej.

Wszystkie te prace natrafiają na poważne trudności, przede wszystkim z powodu braku lekarzy. Na Pomorzu Zachodnim potrzeba jeszcze około 200 lekarzy, szczególnie chirurgów i wenerologów. Potrzeba też ze stu lekarzy-dentystów i poważną ilość dyplomowanych pielęgniarek.

Na całym obszarze Pomorza Zachodniego czynne są 34 szpitale ogólne i 16 zakaźnych. Cały szereg szpitali dotychczas jeszcze nie zostało uruchomionych z powodu wszelkiego rodzaju trudności.

W dniach 15 i 16 bm. odbędzie się w Białogrodzie zjazd lekarzy, dyrektorów szpitali i kierowników ośrodków zdrowia z terenu całego Pomorza Zachodniego. W zjeździe weźmie udział delegat Ministerstwa Zdrowia, pod którego kierownictwem omówione zostaną wszystkie wyżej poruszone zagadnienia.

Dr Szczęsny Wachholz Prof. U. J.

PROBLEMY WYCHOWANIA

Odpowiednie kształcenie i wychowanie obywateli było zawsze kapitalnym zagadnieniem społecznym i państwowym. Jest nim tedy i dziś, może nawet więcej niż kiedykolwiek. Wszak przeżyliśmy wojnę która przeorała, nie tylko życie jako takie do gruntu, ale także nasze poglądy na życie. Świat, który istniał przed wojną, już nie istnieje.

Należy nowej rzeczywistości spojrzeć w oczy i do niej się ustosunkować. Należy więc poddać rewizji stosunek ja — społeczeństwo, ja — państwo i odwrotnie. Należy urzeczywistnić zasadę: obywatel powinien się czuć jednością z państwem— i równocześnie drugą, niemniej ważną: — państwo powinno szanować obywatela i to zarówno małego jak wielkiego, każdego.

Szczere przejęcie się powyższymi zasadami wymaga przeobrażenia wewnętrznego. Starajmy się o to usilnie, pamiętając przy tym zwłaszcza o młodzieży.

Kształcić należy przede wszystkim charaktery. Oto zagadnienie wychowawcze, które może być urzeczywistnione na różnych odcinkach życia, różnymi sposobami, ale zdążyć powinna temu celowi przede wszystkim naczelna instytucja wychowawcza — szkoła.

Szkołę polską w okresie przed wielką wojną 1914 — 1918 jawnie lub tajnie, zależnie od zaboru, ożywiał duch niepodległościowy. Przy sposobności nauczania literatury lub historii polskiej niejednokrotnie wykładowca umiał właśnie tym słowem — Niepodległość — rozpłomienić wyobraźnię młodzieży. Wprowadzał ją w nastrój, w pełnym tego słowa, znaczeniu narodowy.

Szkoła z okresu 1918 — 1939, w miejsce idei Niepodległości, która stała się faktem, nie potrafiła wprowadzić nowego pojęcia. W szczególności nie umiała rozwinąć i uzasadnić myśli, iż nie dość było Polskę stworzyć, że trzeba też ją umieć utrzymać. I wielbiono współczesność po linii kultu wodzowskiego, o przeszłości zaś, zwłaszcza z okresu powstań, nie wspominano, a jeżeli to niechętnie. Wszak do archiwum złożono obchód Konstytucji 3-go Maja, do lamusa odesłano wielkie postacie polskich ruchów wolnościowych.

Z powyższych, w dużym skrócie rzuconych myśli, należy wyciągnąć naukę na przyszłość. Niech obecna szkoła krzewi zdrowe zasady. W czasie godzin nauki, wycieczek, przy różnych sposobnościach.

Więc nauka o państwie, nauka o tym, jakim dobry obywatel być powinien, jakim powinno być państwo dla obywatela. Krzewienie poszanowania dla przepisów prawnych, wpajanie zasad porządku. Niechaj każdy nawet dzieciak wie o tym, że istnienie organizacji społecznej bez reguł ujmujących ją w całość i porządkujących jest niemożliwe. Że tego rodzaju przepisy warunkują byt organizacji, a zatem muszą być przez jej członków przestrzegane. Zarówno zasadnicze jak też szczegółowe, nawet te, które wydają się członkom zbędnymi. Bo jeżeli przepis jest wadliwy lub niepotrzebny, to należy go zmienić lub uchylić, ale jeśli obowiązuje, należy się doń stosować. Tego wymaga właśnie porządek.

Trzeba znaczenie organizacji, zwłaszcza państwowej, wciąż u nas przypominać. Społeczeństwu bowiem polskiemu, które wykazuje cechy indywidualistyczne, brak owego, rzec można, instynktu gromadnego, właściwego np. ludom germańskim, skutkiem czego wpajanie poszanowania dla zasad, regulujących współżycie, wymaga dłuższego czasu i większej siły przekonywującej.

Odwrotnie ci, którzy sprawują jakiekolwiek funkcje w organizacji, nie mogą żądać od członków świadczeń nieokreślonych przepisami. Nie wolno im w ogóle postępować w sposób niezgodny z przepisami.

Poczucie prawne! Oto owoc długiej, żmudnej kultury ducha w dziedzinie stosowania prawa. Nie podobna ani wymagać jego istnienia, ani ganić jego braku, jeżeli stosowanie prawa wykazuje załamania. Jeżeli przepis ogólnie obowiązujący jest do jednego stosowany, do drugiego zaś nie. Albo jeżeli np. władza administracyjna egzekwuje zarządzenia jeszcze nie wydane lub takie, które nie dojrzały jeszcze do wykonania. Zdarzało się to w Polsce przedwrześniowej, pod koniec nawet często. Kampanie administracyjne z okazji płotów szaro lub zielono malowanych, płotów „przewiewnych", z okazji malowania fasad kamienicznych w miasteczkach, roiły się od poczynań z prawem sprzecznych.

Tego rodzaju działalność drogo kosztuje. Podrywa powagę władzy i prawa, unicestwia poczucie prawne. I obywatel, niepewny swego, sam zaczyna prawo lekceważyć. Równocześnie, jeżeli tylko potrafi, oszukuje władze. Ot, poprostu — jeżeli ty mnie, to ja tobie.

Wyrabianie poszanowania dla prawa, krzewienie poczucia prawnego to bardzo dużo, ale bynajmniej nie wszystko. Do zagadnień ładu i porządku podchodzić można niekoniecznie od strony przepisu. Weźmy np. zagadnienie ochrony przyrody. Wielkim, niesłychanie wdzięcznym zadaniem szkoły będzie wpajanie w młodzież zasad, aby szanowała przyrodę, aby nie dręczyła zwierząt.

Wyrabianie zrozumienia dla piękna. O ileż bowiem piękniejsza jest przyroda bez „ozdób" których jej przysparza niedbały przechodzień, w postaci często bardzo dobitnych śladów jego bytowania wśród niej, albo barbarzyński budowniczy, który szpeci krajobraz takim lub innym „wyczynem" budowlanym. Podkreślając owe złe objawy, wykazywać wyższość przyrody nienaruszonej, choćby w imię nieco niewątpliwie oportunistycznej reguły „zachowuj się tak „jakbyś pragnął, aby zachowywał się ten, który był tu a to przed tobą". Niechaj każdy pamięta, że od niego nie zaczyna się świat i na nim się nie kończy.

Tym, którzy dręczą zwierzęta, wyjaśnić, że zwierzę też odczuwa ból. Niepoprawnym dać nawet odczuć na własnej skórze przyjemność fizycznej udręki.

Wyrabiać należy poszanowanie dla pracy. Niechaj uczeń zapozna się sam, zapozna się dobrze z jej mozołem, a będzie później należycie oceniał i szanował wyniki pracy rąk ludzkich. Może nie każdy, ale nie jeden. Niechaj wycieczki szkolne przestaną być tylko czy też przeważnie majówkami. Nie ma na świecie róż bez kolców. Niech się tedy młodzież na wycieczkach także przy sposobności uczy, oglądowo, plastycznie. I nie tylko w przestrzeni leśnej lub łąkowej, ale tak samo w warsztatach, w halach fabrycznych, w kopalniach. Niech je zwiedza i odwiedza.

Pedagogom w poruszonych zagadnieniach przyjść mogą i przychodzą z pomocą organizacje młodzieży, hufce pracy itd. Był czas przed wojną wielką 1914 — 1918 roku, w Małopolsce, kiedy harcerstwo stanowiło kuźnię ideałów, przynajmniej dla pewnej części młodzieży. Szkoliło też młodzież w duchu współżycia z przyrodą, wyrabiało energię, zaradność i hartowało. Czyni to dziś również i powinno czynić w sposób coraz doskonalszy.

Podobne zadania w dziedzinie pracy pełnić mogą i powinny hufce pracy, zwłaszcza w stosunku do młodzieży t. zw. sfery inteligencji. Brak doprawdy słów na podkreślenie doniosłości roli wychowawczej, jaką tego rodzaju, dobrze poprowadzona organizacja może spełnić.

„Bitwa elektryczna" we Francji

Pierwsze zwycięstwo rządu Gouin'a

(Od specjalnego korespondenta SAP)

Paryż, w lutym.

4-go lutego francuski min. przemysłu, M. Paul, zarządził zniesienie większej części obowiązujących ograniczeń prądu elektrycznego tak w przemyśle jak i w użyciu prywatnym. Prasa francuska stwierdza, że „bitwa elektryczna" została już w 3/4 wygrana przez rząd koalicyjny stronnictw lewicowych. W związku z tym, pasjonuje opinię publiczną francuską pytanie: co było powodem tej katastrofalnej sytuacji na odcinku produkcji elektrycznej, w jaką wpadła Francja w końcu grudnia ub. roku.

TRÓJKA REKINÓW KAPITALISTYCZNYCH

Są dwa źródła produkcji elektrycznej: węgiel i woda. Francja byłaby bardzo bogato zaopatrzona w energię elektryczną, gdyby czerpała ją ze swych potężnych rezerwuarów wodnych, doskonale nadających się do wykorzystania dla produkcji elektrycznej. Niestety, to źródło było dotychczas zaniedbywane. Czy przypadkowo? Nie — celowo i to z najdalej idącą premedytacją. Jeżeli Paryż i Francja północna nigdy nie były zaopatrywane w energię elektryczną, produkowaną przez siły wodne, to po poprostu dlatego, że taka była polityka wielkiej finansjery francuskiej, która dawała jej miliardowe dochody. Koncern Rotschilda, króla „Nord Lumiére" (nazwa koncernu północnych elektrowni), który jednocześnie panował na liniach kolejowych północy Francji, zarabiał zbyt dobrze na transporcie węgla z północnej Francji do elektrowni paryskich, aby zrezygnować łatwo z tych dochodów.

Po fuzji koncernu Rotschilda z koncernem Mercier'a, poświęcono tańsze źródła energetyczne — wodne, dla termicznych, gdyż Mercier był zainteresowany w liniach kolejowych Parist — Ouest, które transportowały węgiel z masywu centralnego. Z czasem do tego zespołu doszedł trzeci potentat elektryczny — Empain, zaangażowany w przemyśle węglowym belgijskim. Na podstawie układu z Rotschildami i Mercierem, dopuszczono na rynek węgiel belgijski.

Na skutek tak wielkiej potęgi trustu energetycznego i transportowego, bezradne musiały być wszelkie wysiłki, próbujące bronić interesów państwa czy społeczeństwa.

WYJAWIENIE MACHINACJI TRUSTU

Minister przemysłu, M. Paul, podjął zdecydowaną walkę z rekinami kapitalizmu francuskiego. W badaniach swoich min. Paul ustalił, że np. w paryskich elektrowniach panuje skandaliczna sytuacja, będąca, m. in., powodem trudności w produkcji prądu. Stare, niezmodernizowane elektrownie w Paryżu, zużywają przeciętnie 1.500 gramów węgla na wyprodukowanie 1 KW/godz. prądu, podczas gdy normalnie potrzeba tylko 550 — 600 gramów.

Tak więc machinacje trustów, którym zależało na większym zużyciu węgla, przez nich transportowanego, ujrzały światło dzienne.

NA NOWYCH DROGACH

Takie jest, pokrótce, podłoże niedawnego kryzysu elektrycznego we Francji.

Francja zdaje sobie sprawę, że jedyne wyjście z tego impasu leży w nacjonalizacji przemysłu, gdyż nacjonalizacja pociąga za sobą racjonalizację wszystkich poczynań.

I słusznie oświadczył min. M. Paul, omawiając opisane powyżej przyczyny kryzysu elektrycznego, że jedynym rozwiązaniem jest nacjonalizacja przemysłu. „Francja jest za biedna na podobną rozrzutność". Tak więc warcholstwu i zbrodniczej działalności społecznej i gospodarczej trustu Rotschilda, Mercier'a i Empain'a zostanie położony kres.

Francja wchodzi na tę samą drogę, na której Polska uzyskała już duże osiągnięcia.

A. R.

Rewizje w księgarniach w Monachium

Monachium (PAP). Oddziały III-ej armii amerykańskiej przeprowadziły rewizje w Monachium i jego okolicy w poszukiwaniu literatury profaszystowskiej. Akcję ironicznie nazwano „operacja Buchenwald", według nazwy słynnego obozu koncentracyjnego. Nigdzie nie znaleziono książki Hitlera „Mein Kampf". Skonfiskowano kilka egzemplarzy książki „Das war London", opisującej naloty na stolicę brytyjską oraz „Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei" Goebbelsa.

Skonfiskowano również książki gloryfikujące czyny niektórych jednostek Wehrmachtu. Oddziały amerykańskie nie aresztowały nikogo wobec tego, że okazało się, że czytelnie i księgarnie nie prowadziły propagandy, a tylko chciały się pozbyć dawnych zapasów. Wydawcy i księgarze zostali ostrzeżeni, że cofnie się im licencje, o ile zostanie znaleziona literatura hitlerowska.

Lepsze ostre słowa niż ostre bagnety

Londyn (PAP) Delegat Stanów Zjednoczonych na Generalne Zgromadzenie ONZ, Stettinius, oświadczył w przemówieniu radiowym, iż członkowie ONZ wypowiedzieli swoje poglądy jasno i szczerze, tak jak się zwykle czyni wśród przyjaciół. Ostre słowa są zawsze lepsze niż bagnety. Osiągnięcia Generalnego Zgromadzenia są poważne. Sprawdziły się wizje zmarłego prezydenta Roosevelta i sen wszystkich tych, którzy marzyli o stworzeniu międzynarodowej organizacji dla utrzymania pokoju.

Raj atomowy

Niewiele stosunkowo czasu upłynęło od „generalnej próby" wyzwolonej energii atomowej w postaci bomb rzuconych na Japonię. Echa tych wybuchów rozległy się po wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. Wszystkie niemal kraje, a zwłaszcza te, które dysponują złożami uranu, pracują intensywnie nad stworzeniem własnej energii atomowej.

Wiadomo już, że prócz Anglii, Ameryki i Kanady, także Związek Radziecki osiągnął pomyślne wyniki w swych pracach. Zapewne i w innych krajach rezultaty wysiłków całych sztabów uczonych i techników nie dadzą długo na siebie czekać. Zaczynie się nowa era w dziejach ludzkości — era atomowa. Jaka ona będzie?

Ludzkość stoi teraz na rozstajnych drogach. Otrzymała, a raczej wydarła przyrodzie tajemnice uzyskiwania niesłychanej ilości energii. Taką ilością energii można światy budować, można jednak i istniejący świat zburzyć. Która alternatywa weźmie górę, zależy, oczywiście, od całego szeregu czynników. Instynkt samozachowawczy ludzkości jest jednak tak silny, że raczej należy liczyć się z pierwszą alternatywą. A więc zapewne już niezadługo usłyszymy o praktycznych, pokojowych zastosowaniach rozszczepienia atomów. Ciekawe jest, jak sobie teraz wyobrażają w Ameryce przyszły raj atomowy?

Otóż jeszcze w czasie wojny, w marcu 1944 r. na specjalnej konferencji w Nowym Jorku, poświęconej zagadnieniu „inżynier w świecie powojennym", wygłosił John O. Neil referat „o praktycznych skutkach zastosowania taniej energii". Chociaż chodziło o energię atomową, to wtedy jeszcze mówiło się tajemniczo „o nowej superenergii".

Jak będzie wyglądał świat, kiedy z jednego grama materii będzie można otrzymać tyle energii, co dzisiaj z kilku tysięcy ton węgla? Praca ludzka stanie się o wiele bardziej wydajna, bo wszędzie będzie można zastosować motory elektryczne.

Prąd będzie prawie że za darmo. Gospodarstwa domowe będą korzystały z taniej energii, tak jak teraz korzystają z wody wodociągowej. Mieszkania będą w zimie centralnie ogrzewane, a w lecie sztucznie ochładzane. Różne aparaty i urządzenia gospodarstwa domowego, które dotychczas były dostępne tylko dla bogaczy, staną otworem dla wszystkich.

Nie tylko gospodarstwo domowe i przemysł spożywczy będą miały pociechę z taniej energii. Jest cały szereg gałęzi przemysłu i rolnictwa, które potrzebują taniej siły. Najtrudniejsze i najnieprzyjemniejsze prace będą wykonywać automaty, a nie ludzie. Same siłownie będą zupełnie zautomatyzowane. Nie będzie elektromierzy w każdym mieszkaniu, nie będzie się płaciło rachunków za energię. Zmniejszy się gwałtownie zapotrzebowanie na węgiel, który będzie służył tylko jako surowiec chemiczny i w metalurgii. Zresztą i wytapianie rud będzie się odbywało znacznie prędzej niż dotychczas.

Również i ropa naftowa będzie służyła do przeróbki chemicznej, np. do wyrobu sztucznego kauczuku, a benzyna stanie się niepotrzebna dla samochodu, bo wytwórnie samochodów od razu w fabryce wmontują w samochód źródło energii atomowej, które wystarczy na cały czas pracy samochodu.

Cały szereg metali, których wytwarzanie wymaga dużej ilości energii elektrycznej, jak np. aluminium i magń, będzie tańszy niż żelazo i zapewne stopniowo wyprze z użytku ciężkie metale, których zapasy rud są na wyczerpaniu. Tak samo rolnictwo ulegnie mechanizacji, bo odpadnie kwestia siły pociągowej.

Dnia 4 grudnia 1945 słynny angielski biolog Huxley dał się w Nowym Jorku na mityngu w Madison Garden unieść fantazji i oświadczył, że tania energia atomowa zrobi przewrót w medycynie.

Będzie można bowiem otrzymywać tanie sztuczne ciała radioaktywne, którymi będzie można leczyć rozmaite schorzenia, dotychczas z braku ciał promieniotwórczych nieuleczalne. „Atomowy dynamit", według Huxley'a, będzie służył nie tylko na robotach ziemnych, przy budowie kanałów i zapór, ale do stopniowego usunięcia wiecznych lodów podbiegunowych. A to miałoby ogromny wpływ nie tylko na klimat już cywilizowanych krajów, ale otworzyłoby ludzkości nowe, dotąd zupełnie niezamieszkiwane obszary w pobliżu obu biegunów ziemskich.

Tak samo, oczywiście, tanią energią można by usunąć pustynie z oblicza ziemi. Można by nawadniać ogromne obszary, dotąd zbyt trudne do uprawy.

W ten sposób, zdaniem byłego wiceprezydenta USA, Wallace, obszary podbiegunowe i pustynne będą mogły przeskoczyć przez wiek pary i elektryczności i od razu wstąpić w erę atomową.

Oto w ogólnych zarysach obraz przyszłej epoki. Fakt, że w wypowiedziach na ten temat nie brak głosów najpoważniejszych uczonych i działaczy politycznych, dowodzi, że coś w tym jest z prawdy, że rzeczywiście ludzkość oczekują wielkie zmiany. Co innego znowu, gdy dochodzimy do pytania, kto ma realizować te wszystkie piękne plany. Trudno uwierzyć, aby to zrobili kapitaliści, zainteresowani tylko w zyskach i w tym, aby ich dotychczasowe inwestycje nie straciły na wartości. Wielka natomiast przyszłość czeka te kraje, w których bogactwa przyrody należą do całego narodu.

Inż. J. A.

3 miliony bez dachu

(OD KORESPONDENTA SAP)

Nowy Jork, w lutym 1946.

Pierwszym z serii skandali „bezmieszkaniowców" — tak nazywa to nowo ukutym terminem prasa amerykańska — było wydalenie ze szkoły nauczyciela w małej miejscowości Tuckhahoe, koło Nowego Jorku, za to, iż wniósł sobie łóżko do sali szkolnej. Pomysł nauczyciela spania w miejscu pracy stał się natchnieniem dla tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy, którzy, wracając do życia cywilnego, stają wobec niemożliwości znalezienia mieszkania boz zapłacenia bajecznie wysokiego „odstępnego".

ZDEMOBILIZOWANI ŻOŁNIERZE BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

Prasa nowojorska podaje codziennie przykłady nowych skandali. Oto przykłady:

Bohater wojny japońskiej mieszka w namiocie, rozpiętym w ogrodzie miejskim w Los Angelos. Inny ulokował się z dziećmi i żoną na stacji benzynowej. Widzi się również rodziny żołnierzy zdemobilizowanych mieszkające ostentacyjnie na chodnikach. Nad nimi powiewają transparenty z ironiczną treścią: „Chwała sławnym bohaterom - żołnierzom drugiej wojny światowej".

A gdy nastanie wieczór, tysiące bezdomnych urządza wyścig do kin i teatrów, grających całą noc, by tam w kącie wyciągnąć się i przespać.

Szczytem jednak skandalu było zainstalowanie się zdemobilizowanego marynarza z rodziną i meblami w salonach recepcyjnych urzędu gminnego w Engelwood w stanie Colorado. Szeryf zażądał wyjaśnień. Marynarz odrzekł, iż nie mogąc nigdzie znaleźć mieszkania, wprowadził się do urzędu gminnego, gdyż sądzi, że dom ten normalnie stoi pustką. Wiedziony poczuciem sprawiedliwości, wójt pozwolił na chwilowe zamieszkiwanie w salach jego urzędu.

PRÓBA ROZWIĄZANIA KRYZYSU

Codziennym i normalnym zjawiskiem miast amerykańskich jest nocowanie w samochodach. Uniwersytety zamieniły swe boiska sportowe na tereny obozowania, gdzie w domkach na kółkach mieszkają młode małżeństwa studenckie. Buduje się domki, przypominające z wyglądu igloo eskimoskie. Budowa takiego domku jest następująca: duży balon, [illegible] powietrzem, oblewa się cementem. Po zastygnięciu cementu spuszcza się powietrze z balonu i w ten sposób powstaje erzatz-mieszkanie. Są również projekty, by kadłuby zużytych już „fortec latających" zamienić na mieszkania.

Problem mieszkaniowy jest kłopotliwy nawet dla samego Trumana, który zmuszony był zażądać półtora miliona dolarów od Kongresu na pomieszczenia pracowników Białego Domu.

PREZYDENT TRUMAN ZAANGAŻOWANY W BATALII MIESZKANIOWEJ

Wobec katastrofalnej sytuacji mieszkaniowej rząd nie mógł pozostać bezczynny. W pierwszym rzędzie prezydent Truman zażądał od Kongresu uchwalenia „statutu zdemobilizowanych", który przyznawałby im pierwszeństwo w całym szeregu dziedzin życia, a w pierwszym rzędzie w możliwości nabycia domków składanych. Pierwszym zwycięstwem Trumana było przeprowadzenie ustawy na Kongresie, iż cena takiego domku nie może przekroczyć 10 tys. dolarów. 75.000 weteranów ostatniej wojny zajmuje już takie domki. Nie rozwiązało to jednak problemu.

Liczbę „bezmieszkaniowców" oblicza się na 3,200.000 osób. Cyfra osób mogących sobie pozwolić na wydatek 10.000 dolarów dla kupna domku składanego jest znikoma. Dlatego też rząd poszedł dalej. Do użytku żołnierzy zdemobilizowanych i ich rodzin zostały przekazane wszystkie baraki wojskowe, między innymi pomieszczenia robotników zatrudnionych w fabrykach w Hanford przy fabrykacji bomb atomowych.

Batalia mieszkaniowa jest w pełnym toku. Prezydent Truman jest w niej osobiście zaangażowany. Od wygrania jej zależy poprawienie jego popularności, nadszarpniętej na skutek jeszcze niezakończonej fali strajkowej.

Amerykanie opuszczają Austrię

Wiedeń (ZAP) W najbliższych dniach opuszcza Austrię 83 dywizje ameryk. piechoty. W amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii pozostanie tylko jedna — 42 dywizja.

Tygodniki angielskie o armii Andersa

Londyn (PAP) Zbliżony do Partii Pracy organ min. Bevina „Tribune" w obszernym artykule wstępnym poświęconym wszechstronnym zagadnieniom polityki brytyjskiej, tak pisze m. i. na temat wojsk Andersa:

„Może najpoważniejszym zagadnieniem, wśród wielu innych, które ostatnio narosły, jest sprawa wojska polskiego we Włoszech. Armia ta jest oficjalnie częścią armii brytyjskiej, a faktycznie stanowi niezależną siłę polityczną, znajdującą się pod kierownictwem swego głównodowodzącego, generała Andersa, który jest zdecydowanym faszystą.

Jak informuje rzymski korespondent „Observera", oficerowie tej armii „wyjaśniają, że przeprowadzają ciągłe ćwiczenia wojskowe z żołnierzami, żeby na wiosnę być „gotowymi" do wojny przeciwko Rosji Sowieckiej. Ćwiczenia te są przeprowadzane na terenie Włoch, które muszą się na to godzić".

Nie sugerujemy — pisze „Tribune" — aby indywidualni Polacy w Wielkiej Brytanii, czy przebywający gdziekolwiek za granicą mieli być wysłani wbrew swojej woli do Polski. Lecz pytamy, czy zgodne jest to z polityką rządu brytyjskiego, aby wskutek niezdecydowania popierać niezależną armię, znajdującą się pod rozkazami własnego dowódcy, którego oficerowie otwarcie mówią o przygotowaniach do wojny? To są poważne kwestie i musi się na nie znaleźć odpowiedź — nie tylko w słowach, ale i w czynach.

Dla rządu Partii Pracy tolerowanie nawet zarodków niezależnej „polityki wojskowej", obok i w sprzeczności z jego własną, oficjalną polityką — znaczy ściągnąć na siebie wrogość wszystkich postępowych sił w Europie, których przyjaźń jest nam potrzebna. Stanowi to dla rządu demokratycznego groźbę potencjalną, poważniejszą i bardziej realną niż Mosley z całą swoją bandą".

Pismo spółdzielcze „Reynolds News" na marginesie rozważań na temat obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych zamieszcza na pierwszej stronie artykuł Davida Raymonda zatytułowany „Dziwna sprawa gen. Andersa", w którym m. i. czytamy:

„Rada Bezpieczeństwa powinna się spodziewać, że nie tylko problem perski znajdzie się na tapecie. Inne kwestie też już dojrzewają. Na przykład Polacy mogą się zdecydować na poruszenie sprawy żołnierzy polskich, którzy ciągle jeszcze pozostają za granicą. W szczególności Polacy mogą zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa o załatwienie zdumiewającej afery gen. Andersa".

Prawicowy i konserwatywny „Sunday Times" tak pisze na temat noty polskiej do rządu brytyjskiego:

„Polski minister spraw zagranicznych Rzymowski w nocie skierowanej do min. Bevina wykazał nam to, że istnienie armii Andersa za granicą pod obcym dowództwem jest faktem nie dającym się pogodzić z niezależnością państwa polskiego.

Jeżeli rząd polski został w pełni uznany przez Wielką Brytanię, jest on przez to samo uprawniony do tego, aby domagać się na podstawie obowiązującego prawa międzynarodowego dowództwa nad wojskami polskimi za granicą. Nota stwierdza, że jeżeli rząd brytyjski nie jest przygotowany do przekazania dowództwa tych wojsk, to powinien je zdemobilizować, a następnie rząd polski zajmie się repatriacją wszystkich tych, którzy chcą wracać jako osoby cywilne do kraju.

Rząd brytyjski obecnie rozważa te kwestie i jak donoszą — pisze w dalszym ciągu, „Sunday Times" — brytyjski attache wojskowy w Warszawie i gen. Anders, dowódca wojsk polskich we Włoszech, mają być zaproszeni do Londynu w celu przedyskutowania tych spraw".

Poważny tygodnik niezależny „New Statesman and Nation" tak pisze o tej sprawie:

„Sądzimy, że parlament powinien wyjaśnić, jaki stosunek istnieje pomiędzy britisch war office (brytyjskim ministerstwem wojny) a armią gen. Andersa we Włoszech. To wojsko polskie, dowodzone przez oficerów nieprzejednanie, przynajmniej w wyższych rangach, antyrosyjskich, rozrzucone jest wzdłuż wschodniego wybrzeża Włoch od Ankony aż do Wenecji.

Kronika kulturalna

NOWA SZTUKA PRIESTLEY'A

J. Priestley, stosunkowo jeszcze młody (51 letni), świetny pisarz angielski, znany jest także i u nas. Wydano już przed wojną tłumaczenia kilku jego powieści, a zabawna i inteligentna jego komedia „Złoty deszcz", wystawiona w r. 1938 w Warszawskim Teatrze Nowym przez Al. Zelwerowicza, została przyjęta z wielkim uznaniem. Za okupacji czytywaliśmy w komunikatach radiowych, że Priestley bierze czynny udział w brytyjskiej propagandzie, a gadzinówki niemieckie cytowały z oburzeniem aforyzm tego pisarza: „Podczas poprzedniej wojny mówiliśmy, że Bóg jest z nami, dziś mówimy, że to my jesteśmy po stronie Boga". Z „Odry" dowiedzieliśmy się niedawno o społecznym tonie najnowszej twórczości Priestley'a i o jej rezonansie w Czechach.

Obecnie dwutygodnik „Kultura" przynosi informację, że Priestley przyjechał do Moskwy, gdzie odbyła się premiera najnowszej jego sztuki p. t. „Przyszedł inspektor" w Teatrze Kameralnym. Podczas wojny wydano w Rosji dwie powieści Priestley'a („Zaciemnienie" i „Światło dzienne w sobotę") oraz wystawiono z wielkim powodzeniem jego sztukę „Niebezpieczne związki".

SPARTAKUS

Artur Koestler, pisarz niemiecki, przekonań lewicowych osiedlił się, po dojściu Hitlera do władzy, w Anglii. Był korespondentem brytyjskich dzienników liberalnych w Hiszpanii republikańskiej, został wzięty do niewoli przez gen. Franco, aresztowany i trzymany długie miesiące w więzieniach. Wypuszczony nareszcie na interwencję rządu brytyjskiego, opisał swe przygody w książce p. t. „Testament hiszpański". Obecnie Koestler wydał drugi utwór p. t. „Spartakus". Jest to niezmiernie interesująco opowiedziana historia młodego i pięknego gladiatora, mieszkańca Tracji, Spartakusa, który w mieście Capua, w epoce rozkładu rzymskiej republiki i rywalizacyj wodzów (Jugurty, Mitrydata, Sertoriusa), namówił do buntu grupę przeznaczonych na igrzyska niewolników. Banda ta przekształciła się dzięki Spartakusowi w armię regularną i wchłonęła w siebie niemal wszystkich niewolników południowej Italii, a nawet i znaczną część chłopów, zrujnowanych wskutek importu zboża. W pewnej chwili sądzono już w Rzymie, że nadeszła ostatnia chwila ustroju. Ale energia milionera Crassusa odwróciła koleje historii. Spartakus otoczony w Lukanii, spróbował wydać rozpaczliwą bitwę i — przegrał. Ciało jego znaleziono wśród trupów na polu walki. Jak wiadomo, temat ten został u nas podjęty przez poetę St. Ryszarda Dobrowolskiego. Podczas okupacji pisał on dramat o Spartakusie.

JUBILEUSZ GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO

Na dzień 20 lutego ustalono uroczystą „Środę literacką" w Bydgoszczy, poświęconą 50-leciu twórczości Adama Grzymały-Siedleckiego, a na 21 lutego prapremierę nowej jego sztuki p. t. „Ludzie są ludźmi" w tamtejszym Teatrze Polskim. Autor sławnej książki o Wyspiańskim, zdolny krytyk i twórca lekkich komedii (z których najlepszą był „Ormianin z Beyruthu"). Grzymała-Siedlecki jest obecnie współpracownikiem bydgoskiego dziennika „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Za okupacji aresztowany 11 listopada 1942 (razem z X rektorem Archutowskim, K. Szpolańskim, Lewandowskim, z P. S. K., woj. Gnoińskim, Hier. Wierzyńskim, pos. Praussową, prof. Michałowskim, rektorem Drewnowskim, Tad. Frenklem i w. innymi), przebył długie miesiące na Pawiaku.

PRASA CZESKA

W Pradze wychodzi obecnie 10 dzienników; są wśród nich 4 organy partyj: socjalistycznej, komunistycznej, beneszowskiej i katolickiej. Poza tym mają swe dzienniki: armia, związek młodzieży, syndykaliści, legioniści, rolnicy i związek organizacji kulturalnych.

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza [illegible] godz. 18 „Grube ryby" komedia w [illegible] aktach z udziałem Ludwika Solskiego.

Teatr Stary — Duża Sala — godz. 18.15 „Jajko Kolumba", komedia muzyczna w 3-ch aktach Stefana Flukowskiego — Mała Sala — godz. 18.30 — „Jasen", przygoda w trzech aktach A. M. Swinarskiego.

MUZYKA NA ULICY

W środę, 20 lutego, odbędzie się w Teatrze Kameralnym TUR'u premiera komedii Pawła Szurka z muzyką Adama Le[illegible] i tekstami piosenek W. Dzie[illegible] „Muzyka na ulicy". Budzi [illegible] ogromne zainteresowanie wśród najszerszych warstw teatralnej publiczności Krakowa ze względu na nową inscenizację i reżyserię znakomitej Marii Dulęby. — Przedstawienia dla prasy i zaproszonych gości odbędą się, ze względu na szczupłość miejsc, w dwa dni, t. j. w poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m.

KINA

[illegible] „Niebezpieczna miłość" — pocz. [illegible]

[illegible] [illegible] — pocz. [illegible]

Gdańsk: „Antoni Iwanowicz gniewa się" 16.00, 18.00, 20.00.

Sokół: „Książę i żebrak" — pocz. 16.30, 17.30, 19.30.

Świt: „Robin Hood" — pocz. 16.00, 18.00 [illegible]

[illegible] [illegible] — pocz. [illegible]

[illegible] [illegible] — pocz. [illegible] 18.00 [illegible]

Warszawa: „Chłopiec z naszego miasta" pocz. 16.00, 18.00, 20.00.

Wolność: „O czym się nie mówi", film polski — pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż biletów — Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30; na dzień bieżący od 13—16 na dzień następny.

JUBILEUSZ NAJSTARSZEJ W POLSCE IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ

W bieżącym roku mija 95 lat od założenia Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie, najstarszej w Polsce. Rok 1850—51 można uważać za rok narodzin samorządu gospodarczego w Polsce. Po założeniu Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie powstały dopiero Izby poznańska i toruńska. Izba w Bydgoszczy powstała w r. 1875, a w Grudziądzu w roku 1899. Izba Przemysłowo-handlowa warszawska oraz katowicka rozpoczęły pracę dopiero po odzyskaniu niepodległości. Również Izby Rzemieślnicze i Rolnicze powstały znacznie później od krakowskiej Izby Przemysłowo-handlowej. Ze względu na to, że Izba Przemysłowo-handlowa w Krakowie jest nie tylko najstarszą placówką samorządu gospodarczego w Polsce, ale i jedną z najstarszych Izb w Europie, można spodziewać się, że na uroczystości jubileuszowe przybędą liczne delegacje krajowe i zagraniczne. W Odrodzonej Polsce samorząd gospodarczy spełnia nadal swoje tradycyjne zadania najbardziej odpowiedniego łącznika między prywatną inicjatywą gospodarczą a potrzebami polityczno-ekonomicznymi Państwa.

(j. d.).

ŻABY NADAJĄ SIĘ DO PODRÓŻY NA DRUGĄ PLANETĘ.

Jeśli człowiek kiedyś uda się w podróż na drugą planetę, to niezawodnie zabierze z sobą w drogę żabę. Żaba jest bowiem o wiele lepiej przystosowana do takiej podróży aniżeli inne zwierzęta, a nawet lepiej niż człowiek. Podróżnik na drugą planetę musi przede wszystkim doskonale znosić gwałtowne zmiany szybkości. Planetostat (nazwijmy tak rakietowy środek lokomocji, którym na planetę człowiek poleci) musi nagle nabrać wielkiej szybkości, aby oderwać się od sfery przyciągania ziemskiego. Otóż do tego nadaje się świetnie żaba, która znakomicie znosi takie zmiany szybkości, podczas gdy człowiek z trudem zniósłby nawet podróż samolotem, gdyby ten nagle nabrał całej swojej maksymalnej szybkości. [illegible]

ŻYCIE SPORTOWE

Walne Zebranie P. Z. P. N.

Dwudniowe obrady walnego zebrania P. Z. P. N-u, reprezentowanego przez 11 okręgów i 5 podokręgów autonomicznych, odbyte w sobotę i niedzielę w Krakowie zadecydowały, że siedzibą P. Z. P. N. ma być Warszawa. Decydującym było tu oświadczenie przedstawicieli Państwowej Rady Sportowej W. F. i P. W. oraz Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojsk., które na odbytym w dniu 8. 2. posiedzeniu pod przewodnictwem gen. Spychalskiego, jako przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej, wydało jednomyślnie opinię, że P. Z. P. N. powinien wrócić do Warszawy, gdyż istniejące w roku 1945 przeszkody, tj. brak pomieszczenia i odpowiednich ludzi do kierowania P. Z. P. N-em, zostały już usunięte. W tych warunkach walne zebranie powzięło decyzję przeniesienia siedziby do Warszawy przez aklamację, podobnie jak i przez aklamację wybrano nowe władze P. Z. P. N-u w następującym składzie: prez. gen. Bońca-Uzdowski, wiceprezes Dr St. Mielech, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny Wilczyński, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich Glinka, sekretarz Gęsior, skarbnik Dr J. Gebethner, gospodarz Nowak, referent spraw zagranicznych inż. J. Grabowski, referent wyszkoleniowy prof. Kisieliński, kapitan związkowy H. Reyman, członek zarządu kpt. N. Schneider, członkowie W. G. D. Wilczyński, Marat, Stawicki, Laskowski, Ogrodzki, Domański i Rutkowski i Komisji rewizyjnej mec. Seidlitz, Dudek, Antoszewski, zastępcy — Szwalbe i Bukowski.

Walne zebranie uchwaliło wszystkie wnioski zarządu P. Z. P. N. i tak: utworzenie okręgu Zagłębiowskiego z siedzibą w Będzinie — utworzenie okręgu Mazurskiego z siedzibą w Olsztynie, utworzenie okręgu zachodnio-pomorskiego z siedzibą w Koszalinie, utworzenie okręgu Gdańskiego z siedzibą w Gdańsku, utworzenie podokręgów autonomicznych we Wrocławiu i Legnicy. Nadto powołano specjalną komisję statutową celem ustalenia ostatecznego brzmienia i tekstu statutu P. Z. P. N. i postanowień P. Z. P. N. Uchwalono również powołać w związkach okręgowych i podokręgowych autonomicznych stałe komisje wyszkoleniowe celem podniesienia poziomu sportu piłkarskiego i popularyzacji piłki nożnej.

Walne zebranie przyznało zarządowi P. Z. P. N. oraz zarządom OZPN prawo kontroli gospodarczej i finansowej okręgów i klubów oraz uchwaliło pilnie przestrzegać zasad amatorstwa, polecając zarządowi P. Z. P. N. użycie wszelkich środków celem podniesienia moralności sportowej wśród działaczy sportowych i zawodników. Walne zebranie zakazało sprzedaży i konsumcji napojów alkoholowych na [illegible] sportowych i lokalach klubowych oraz na wieczerzach sportowych. Walne zebranie upoważniło zarząd P. Z. P. N. do przystosowania wymiaru kar pieniężnych do zmienionych warunków gospodarczych.

Odnośnie wniosku udzielania przez kluby zwolnienia zawodnikowi osiedlonemu na stałe na ziemiach odzyskanych postanowiono że Okręgowe Związki mogą interweniować w P. Z. P. N-nie w sprawie udzielenia zwolnienia zawodnikowi, gdy ten wykaże się dowodem prawdy i ubezpieczenia, że na ziemiach odzyskanych zamieszkuje stale.

Odnośnie utworzenia okręgu opolskiego po burzliwej dyskusji — w której przedstawiciele Śląska wypowiadali się przeciwko utworzeniu okręgu podając za powód, że pod płaszczykiem organizacji sportowych działają na Śląsku organizacje niemieckich „wilkołaków" — zwrócono w pierwszym rzędzie uwagę przede wszystkim śląskim związkom, że zbyt późno interweniują w sprawie nadzwyczajnej wagi i postanowiono sprawę odroczyć, aż do zapoznania się z pracami wyłonionej specjalnej do tego komisji.

Poza tym uchwalono podniesienie podokręgu rzeszowskiego do poziomu okręgu i utworzenie autonomicznego podokręgu podlaskiego z siedzibą w Siedlcach.

Budżet w wysokości 1,843.642 zatwierdzono.

Sukces polskich skoczków na Międzynarodowych zawodach narciarskich

Francja.

Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Megeve rozegrane z udziałem zawodników francuskich, szwajcarskich, czechosłowackich i polskich przyniosły następujące rezultaty: Bieg zjazdowy na dystansje 3.500 metrów wygrał Francuz Coutet z czasem 2,51,8 min. przed Szwajcarem Mollitorem 2.52, Francuzem Greillerem. Dalsze miejsca zajęli Francuzi Penc, Allard i Pazzi, siódmym był Czechosłowak Spunar. W skokach na 26 startujących zwyciężył Francuz Bozon z notą 206 punktów (skoki 52,50 i 50 metrów przed Kulą (Polska) nota 204,6 (50,5 m., 53 i 50 m.). 3) Cirar Czechosłowacja 201,1 nota (47, 49, 52 m.). 4) Krzeptowski (Polska) nota 200 (skoki 49, 50, 53 m.). 5) Wnuk nota 190 (49, 49, 49). Bugarek znalazł się na 12 miejscu mając skoki 50, 52, 54,5 lecz z upadkiem. Obaj Polacy Kula i Krzeptowski zdobyli najdłuższe stane skoki po 53 m.

Skra -- Legia

W niedzielę odbyły się zawody zapaśnicze pomiędzy Robotniczym Klubem Sportowym „Legią" z Krakowa i „Skrą" z Warszawy. Zawody te przyniosły zwycięstwo 12:11, a więc różnicą tylko 1 punktu. Jest to duży sukces dla Robotniczego Klubu „Legii", gdy przyjmiemy, że ze „Skry" warszawskiej występowało między innymi dwóch dawnych olimpijczyków, a to: Rokita oraz Szajewski.

Zawody poprzedziło powitanie drużyny warszawskiej przez tow. Kotarbę, który przemawiał w imieniu „Legii" oraz Robotniczego Okręgu Sportowego w Krakowie, oraz redaktora Stottera, który przemawiając imieniem Prezydium miasta Krakowa wręczył drużynie „Skry" album starego Krakowa jako symbol zbratania Krakowa z bohaterską Warszawą w r. 1939 i 1945 i podkreślił ściślejsze węzły, jakie dziś przez sport łączą wszystkich robotników Polski. Zakończył okrzykiem „niech żyje Warszawa".

Na zawodach obecni byli między innymi: członek Prezydium Państw. Rady Sportowej dr Zajączkowski, następnie wiceprezes P. Z. P. N., Glinka, sekretarz P. Z. P. N. Nowak, członek zarządu P. Z. P. N. kpt. Sznajder, Prezes K. O. Z. P. N. Filipkiewicz, sekretarz O. K. Z. Z. Szuczut.

Spotkanie odbyło się w sali O. K. Z. Z. w Rynku Gł. przepełnionej publicznością.

Przebieg spotkania przyniósł następujące wyniki:

waga kogucia: Rokita (Skra) zwyciężył na punkty 3:1, Gibasa (Legia), stan 3:1 dla „Skry";

waga piórkowa: Sawka (Skra) zwyciężył na punkty 2:1 Resztę (Legia) —stan 5:2 dla „Skry";

waga lekka: Wiciak (Skra) zwyciężył na punkty 3:1 Ruska (Legia), walka bardzo ładna, otwarta, obfitująca w dużą ilość chwytów i odchwytów. — Stan 7:3 dla „Skry".

W walce półśredniej odbyły się dwie walki:

W pierwszej Szajewski Zbyszek (Skra) zwyciężył przez złamanie mostu w 8 minucie Mitana (Legia). — Stan 10:3 dla „Skry"

II-ga walka: Warchoł (Skra) przegrał na punkty 2:1 z Grossem (Legia), Gross pięknie atakował i zwyciężył zasłużenie. — Stan 11:5 dla „Skry".

Waga średnia: Reda (Skra) przegrał po bardzo ciekawej i żywej walce z Redeniem (Legia) na punkty 3:1. — Stan 122:8 dla „Skry".

Waga półciężka: Szajewski Stefan (Skra) przegrał w 5-tej minucie przez złamanie mostu z Bajorkiem (Legia). To była ostatnia walka, w której rezultacie „Skra" odniosła zwycięstwo 12:11.

Sędziował na macie ob. Pawlikowski Franciszek bardzo dobrze. Zawody prowadził Pawlikowski Antoni. Organizacja pod kierunkiem Włodka Tadeusza bardzo dobra.

Podkreślić należy dużą pomoc organizacyjną członków Milicyjnego Klubu Sportowego z sierżantem Flerczykiem na czele.

Wykazująca coraz większą ruchliwość sekcja zapaśnicza R. K. S. „Legia" rozegra w najbliższym czasie następujące spotkania:

3 marca br. z Ł. K. S. w Łodzi.

10 marca br. przybędzie do Krakowa K. K. S. Poznań.

17 marca br. odbędzie się spotkanie rewanżowe w Krakowie z Ł. K. S. z Łodzi.

Zurych -- Praga w hockeju

Szwajcaria.

Praska drużyna C. L. T. K. rozegrała w Zurychu zawody hockejowe ze zwycięzcą pucharu Speglera, przegrywając 1:3 (0:1, 0:0, 1:2). Szwajcarzy zdobyli prowadzenie w pierwszej tercji ze strzału Eslera — w trzeciej tercji dr. Arnet odwyższył na 2:0; przy tym stanie zdobył Kucera jedyny punkt dla swoich barw, a wynik ustalił Lohler.

W drugim spotkaniu C. L. T. K. zremisował z Arossą 5:5 (1:1, 2:4, 2:0). Bramki zdobyli: Matous (2), Bouzek, [illegible] i Kramen — dla Arossy Polte[illegible]

MISTRZOWSTWA W TENISIE STOŁOWYM

Od czwartku tj. 21. II br. do niedzieli 25. II. br. odbędą się w Krakowie mistrzowstwa Polskie drużynowe oraz indywidualne w tenisie stołowym. Udział bierze 7 okręgów: warszawski, łódzki, lubelski, śląski, pomorski, poznański i krakowski.

POLONIA—BYDGOSZCZ 2:2

Polonia (Bydgoszcz) — Pomorzanin (Toruń) 2:2 (2:1).

Mecz odbył się w Bydgoszczy. Polonia miała przez cały czas przewagę. Jedynie wiatr utrudniał grę. Bramki strzelili: dla Polonii — Muszyński, Szumiński, dla Pomorzanina — Kosobudzki i Mełkowski.

KOLEJOWY KLUB SPORTOWY (Brda) — Z. W. M. (Inowrocław)

Mecz odbył się również w Bydgoszczy. Zwyciężyli Bydgoszczanie po nieciekawej grze 1:0, do przerwy 1:0.

ŁÓDŹ REMISUJE Z WYBRZEŻEM 8:8 W BOKSIE

Sopot (tel. wł.). Waga musza: Kamiński (Ł) wygrał z Sowińskim. (W) na punkty waga kogucia: Czarnecki znokautował w 2 rundzie Ruszkowskiego, w piórkowej Mazur przegrał z Antkiewiczem (w), w lekkiej Kowalski wygrał z Zielińskim, w półśredniej Olejnik wygrał ze Skierką, w średniej Szymankiewicz (Gdańsk) wygrał z Umptonem, w półciężkiej: Lich wygrał v. o., w ciężkiej: Olejniczak (Ł) przegrał z Koralewskim.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY ŁÓDZKICH

Łódź, 17. II. (tel. wł.) Spotkanie pięściarzy Concordia (Knurów) — Geyer zakończyło się zwycięstwem pięści łódzkich 8:6. Poszczególne walki dały następujące rezultaty: waga papierowa: Walewski (C) zremisował z Czarneckim — waga musza: Bednarek (G) zwyciężył na punkty Adamka — waga piórkowa Niewiadomski (G) wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Madejem — waga lekka Krych wygrał przez poddanie się Kałużnego — I walka półśrednia: Scibor (C) wygrał w 3 rundzie przez k. o. z Kulibabką — II walka w wadze półśredniej zakończyła się wygraną Markowicza (G) w 3 rundzie przez k. o. nad Jurczakiem i w wadze średniej Tomecki zremisował z Krakowiakiem.

PIŁKARSTWO W CZECHACH

W Pradze rozegrano Zimowy Turniej piłkarski pomiędzy Slavią — Victorią Žižkov, Spartą i Bohemians, w którym Bohemians pokonał Spartę 4:2 (1:1), przy czym zwycięzcy wystąpili bez dwóch najlepszych graczy Melki i Planicky. Bramki dla nich strzelili: Provalil 2, Pesek i Liska — dla Sparty Smatlik (2).

Również drugie spotkanie Slavia — Victoria Žižkov, Slavia wygrała z trudem 3:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli Bican, Bradac, Velk — dla Victorii Lilhardt i Filip.

MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI W TENISIE STOŁOWYM

Praga. Po 7-miu latach przerwy rozegrano w Pradze pod protektoratem ministra Oświaty dr Nejedlego Międzynarodowe Mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie stołowym. Tytuł mistrza w grze pojedynczej zdobył znany zawodnik Vana, który wygrał w finale z Terebą 3:0 (21:11, 21:18, 21:12). Mistrzostwa w grze podwójnej zdobyli Vana—Slar bijąc Andrea, Disa i Stipka 3:0. Mistrzostwo par [illegible]

Niedostatek statków

W powietrzu pełno wielkich, białych płatków. Zimno, wilgotno i wiatr. U stóp wału, na którym stoimy, zatoka. U przeciwnego jej brzegu rząd czarnych budek — tyle tylko widać z grubo przysypanych śniegiem barek. Z otulającej wszystko białości wyrzyna się czarny półkolisty napis „Chopin", wymalowany na osłonie wiatraka napędowego nawpół zatopionego statku. Tak wygląda dziś Port Płaszowski.

W zimowej ciszy tym ostrzej słychać szybkie bicie młotów: to trochę dalej, dokoła zielonego, wzniesionego na rusztowaniu tuż nad powierzchnią wody kadłuba uwija się sprawnie grupa robotników. Podchodzimy bliżej.

— To nasza praca — mówi ob. Pławecki, kierownik Warsztatów Żeglugi. — Nasze warsztaty są zakładem samowystarczalnym, zarząd nad nimi ma Dyrekcja Dróg Wodnych.

Nie można zazdrościć takiej roboty! Wiatr sypie śniegiem w oczy, a tu trzeba dokładnie zanitować każdy z otworów wywierconych rzędami wzdłuż brzegów prostokątnych płatów grubej blachy, z których zestawione są burty i dno statku. To „Książę Józef". W czasie ostatnich działań wojennych został zbombardowany i zatonął u wejścia do portu. Pracownicy warsztatów własnymi siłami wyciągnęli go z wody. — Dziś kadłub jest już prawie gotowy. Dla porównania oglądamy trochę dalej taki sam statek „Światowid", przy którym robota dopiero się zaczyna. Został on wydobyty w Korczynie i doholowany do portu dosłownie na kilka godzin przed zamarznięciem Wisły — 8 grudnia ub. roku. Olbrzymia dziura przepoławia go niemal. Niefachowci zdawałoby się, że to stos niepotrzebnego żelaza. Tymczasem ma on wartość kilkuset tysięcy złotych.

Warsztaty od chwili odzyskania niepodległości zrobiły już b. wiele. Początkowy okres był najcięższy. Warsztaty uratowano tylko dzięki ofiarnej postawie robotników z kierownikiem warsztatu na czele, którzy nie oglądając się na niedostatek i niepewne warunki płac zabrali się do zabezpieczenia i uruchomienia zakładu. Wkrótce wyremontowano i oddano do użytku dwa holowniki: „Edwarda" i „Stanisława". Statek „Reduta Ordona", który leżał w porcie, teraz pływa już pod Warszawą. Roboty było i jest coraz więcej. Zima nie przerwała pracy. Liczba robotników stale zwiększa się. Z wiosną rozpocznie się budowa barek transportowych.

Wracamy z portu do hal warsztatowych. Tu wykonywa się brakujące części i reperuje uszkodzone. W kuźni praca wre. Właśnie wykuwa się żebra szkieletu dziobu. Z boku leżą gotowe już płaty stalowej blachy, które okryją ten szkielet. Robota idzie szybko, aż przyjemnie patrzeć.

— Jeden mamy tylko smutek — mówi tow. Wabia, przewodniczący Rady Zakładowej. — Nikt o nas nie pamięta. Warsztaty stoją na odludziu, port ruszy dopiero za miesiąc, może później nawet. Nikt nie widzi, jak tu się robi i ile się robi. A my tylko cierpimy na tym, bo zaopatrzenia nie ma żadnego. Na ten miesiąc mamy dopiero dostać kartki Min. Komunikacji, ale kto wie, czy z tym będzie lepiej.

— Nie chcemy nic wielkiego, chcemy tylko, żeby każdy robotnik dostał to, na co zasłużył, żeby ciężka i ofiarna praca wszystkich pracowników warsztatu była jak należy oceniona.

Tak oto w zimowej ciszy, w śniegu, na mrozie, odbudowuje się nasza flota rzeczna, najlepszy środek transportu śródlądowego. Kiedy nadejdzie wiosna, robotnicy warsztatów z usprawiedliwioną dumą będą mogli spojrzeć na płynące po Wiśle ładowne sznury holowanych barek i ożywione gwarem pasażerów statki. — Bowiem i oni odbudowują Polskę.

jr.

Trybuna Czytelnika

Bilety zniżkowe

Związki Zawodowe wywalczyły po długich staraniach możliwość korzystania z ulgowych biletów kinowych i teatralnych dla ludności pracującej i zdawało się, że sprawa jest już definitywnie załatwiona. Okazało się jednak, że tak jak w wielu innych wypadkach, przy wprowadzaniu w życie tego rodzaju postanowień natrafiamy na czyjąś złą wolę czy złośliwość, która chyba celowo krzyżuje plany i dobre chęci obrońców klasy pracującej.

Jak wygląda w praktyce rozdział biletów na zniżki?

1) Bilety zniżkowe do kin sprzedaje się w godzinach od 8-ej do 13-tej, kiedy każdy jest zajęty w swoim miejscu pracy. Nie sprzedaje się natomiast tych biletów dnia poprzedniego, podczas gdy bilet po normalnej cenie można nabyć w przedsprzedaży.

2) W niedzielę zniżki dla pracujących są nieważne. Czy nie należałoby przeciwnie, wszystkich biletów w dnie świąteczne zarezerwować dla ludności pracującej? Darmozjady mogą chodzić do kina czy teatru w tygodniu, a człowiek pracujący albo nie ma na to czasu, albo jest zbyt zmęczony, by pójść do kina, tym bardziej, że wyprawa taka poprzedzona jest walką o zdobycie biletu.

3) Do teatru bilety zniżkowe sprzedaje się w dniu przedstawienia od godziny 9-tej, przy czym o godzinie 9-tej minut 5 w kasie są same wybierki, miejsca co najgorsze, a bardzo często biletów na zniżki w ogóle brak. Bilety normalne sprzedaje się dnia poprzedniego w przedsprzedaży. Sekretarz Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego, interpelowany w tej sprawie, oświadczył, że sprawę należy traktować z punktu widzenia handlowego i zrozumieć, że Teatr Miejski musi starać się sprzedać jak największą ilość biletów po cenach normalnych, aby jak najwięcej zarobić. Miałoby się wrażenie, że — szczególnie po ostatniej zwyżce cen biletów wstępu — ani Film Polski, ani Teatr nie powinny łatać swego budżetu kosztem pracujących. Jest to co najmniej niesprawiedliwe.

Ten stan rzeczy jest krzywdzeniem mas pracujących i wyraźnym forytowaniem obywateli, których stać na kupienie biletu po normalnej cenie, lub co gorzej, w pasku. W epoce zwycięstwa klasy pracującej zjawiska takie są paradoksalne.

Ile energi

Katowice (ZAP) Obok wydobycia węgla, produkcji koksu i brykietów przemysł węglowy wytwarza też znaczne ilości energii elektrycznej. Na pierwszym miejscu kroczy w tej produkcji Zjednoczenie Dolno-Śląskie, które dostarczyło w styczniu br. 28.496,3 KWh. Nie wiele mniej dostarczyło Zjednoczenie Dąbrowskie (25.5925 KWh), dalej Rybnickie (18.435 tys. KWh), Krakowskie (14.281 tys. KWh), Katowickie (13.935 tys. KWh), Chorzowskie (8.577,6 tys. KWh). Najmniej energii elektrycznej dostarczyło Zjednoczenie Rudzkie (3.797,8 tys. KWh), Zabrskie (3.195 tys. KWh) i Bytomskie (1.285 tys. KWh). Ogółem wyprodukowno w styczniu 1946 roku 117.595,2 tys. KWh wobec 106.264,5 tys. KWh w grudniu 1945 r.

40 TRANSPORTÓW ZZA BUGU

Katowice (ZAP) W ramach repatriacji ponad 800 tysięcy Polaków zza Bugu zaawizowano przybycie 40 transportów na drugą połowę lutego. Z tego 29 transportów ma pójść południowym, szerokotorowym szlakiem. P. U. R. liczy się z przybyciem trzech transportów dziennie. Przeładunek z torów szerokich na normalne nastąpi częściowo (ok. 10%) na trasie krakowskiej dyrekcji kolejowej, reszta transportów przeładowana zostanie w specjalnych punktach przeładunkowych na Śląsku. Trzy główne punkty tego rodzaju zorganizowano w Opolu, Mikolczycach i Bytomiu, dwa pomocnicze w Łabędach i Pyskowicach. PUR przygotował tam pomieszczenia na 30 tys. ludzi. Są to baraki, częściowo murowane. Po przeładowaniu transporty skierowane zostaną na Dolny Śląsk.

WOLNE POSADY WE WROCŁAWIU

Wrocław (ZAP) Wojewódzki Oddział Tymczasowego Zarządu Państwowego we Wrocławiu ogłosił, że w biurach jego znajduje się wiele wolnych posad do objęcia. Poszukiwani są 2 naczelnicy wydziałów, 2 radcy prawni i 6 inspektorów — wszyscy z V. grupą uposażeniową. Ponadto może być zatrudnionych: 100 pracowników kancelaryjnych, 20 urzędników referendarskich, 10 maszynistek, 5 woźnych, 3 księgowych i 3 szoferów. Nowo przyjęci urzędnicy otrzymają mieszkanie z pełnym urządzeniem.

Pająki głodomory

Do najbardziej wytrzymałych na brak pokarmów stworzeń, należą pająki. Potrafią one cztery do pięciu lat żyć bez żadnego pożywienia. Jeszcze bardziej wytrzymałymi na głód są niektóre pasorzyty, n. p. rodzaj kleszczy, który pasorzytuje na psach i może się obejść bez jedzenia sześć lat. Przekonał się o tym przypadkowo uczony, który przygotował sobie te żyjątka dla doświadczeń i zamknął je w słoiku, po czym o nich zupełnie zapomniał. Kiedy po 6 latach natknął się na ten słoik, kleszcze były jeszcze żywe. (I. I.)

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Sekretarz redakcji — codziennie od godz. 9 do 11. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 4, — Telefon [illegible]
[illegible] „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 4 [illegible]